TENIS ZAWODNICZY

Tenisowy maraton Jana Zielińskiego

Zbigniew · 9 lutego, 2023



Jan Zieliński (Centralny Klub Tenisowy Grodzisk Mazowiecki) rozpoczął sezon z przytupem, osiągając w Australian Open pierwszy wielkoszlemowy finał w karierze. To początek tenisowego maratonu, jaki czeka go niebawem, albowiem w ciągu sześciu, a nawet siedmiu tygodni rozegra cykl turniejów na trzech kontynentach. Celem jego tegorocznych startów razem z Hugo Nysem z Monako jest zakwalifikowanie się do ATP Finals.

– Przyleciałem do kraju w poniedziałek, z Japonii, gdzie grałem z reprezentacją Polski w Pucharze Davisa. Ale tylko na cztery dni, które są bardzo intensywne i maksymalnie rozplanowane. Bo i wczoraj trochę osobistych spraw musiałem załatwić, dzisiaj zobowiązania wobec mediów i treningi, jutro znowu trenuję w Kozerkach, no i jeszcze wypada znaleźć trochę czasu da rodziny, ale też na spotkanie ze sponsorem, czyli firmą Diadora. Trochę się tego uzbierało, a już w piątek o 10 rano lecę z trenerem Mariuszem Fyrstenbergiem do Rotterdamu, gdzie w przyszłym tygodniu zagram z Hugo w turnieju ATP 500 – tłumaczył w środę Zieliński podczas spotkania z dziennikarzami w siedzibie Polskiego Związku tenisowego.



– Mocno wierzę, że to pierwszy i nie ostatni mój finał w Wielkim Szlemie, choć nigdy nie wiadomo, jak się to wszystko dalej potoczy – mówi Jan Zieliński. Fot. Olga Pietrzak

Z Holandii polsko-monakijski duet wystąpi w Dausze i Dubaju, skąd czeka go długi lot do Los Angeles i stamtąd błyskawiczne przemieszczenie się do Kalifornii, gdzie planuje start w ATP 1000 w Indian Wells, a potem kolejna podróż do Miami na kolejną imprezę tej samej rangi.

–Będę w rozjazdach przez 6-7 tygodni. W zależności,jak nam pójdzie w Miami, wrócę do domu w kwietniu na tydzień, może półtora. No i potem atakujemy duże turnieje w Europie, czyli: Monte Carlo, Barcelonę, Rzym, no i na zakończenie okresu gry na kortach ziemnych – Roland Garros. Wierzę, że w Paryżu uda nam się osiągnąć kolejny dobry wynik w Wielkim Szlemie. Nie da się ukryć, że po finale Australian Open, nasze apetyty mocno urosły. A przede wszystkim wiemy, że nas stać na taki wynik, a nawet zwycięstwo. Poza tym naszym celem na ten rok jest zakwalifikowanie się do ATP Finals, czyli turnieju masters dla ośmiu najlepszych debli sezonu. Zobaczymy co przyniesie czas, a w listopadzie usiądziemy, podsumujemy wszystko i zastanowimy się nad tym co dalej – powiedział Zieliński.

Aktualnie 15. tenisista świata w deblowym rankingu ATP zamierza cały obecny sezon grać w parze z Hugo Nysem z Monako (22. w klasyfikacji ATP). Pierwsze wspólne starty rozpoczęli w marcu ubiegłego roku, a ich stała współpraca rozpoczęła się tak naprawdę w sierpniu, bo przed Wimbledonem Janek zmagał się z kontuzją.



– Przez moje problemy zdrowotne nie mogliśmy razem zagrać w Londynie, więc to się przesunęło na „amerykański swing”. Tak naprawdę nasza współpraca rozpoczęła się na dobre od wysokiego C, bo osiągnęliśmy we wrześniu wielkoszlemowy ćwierćfinał w US Open. Potem był tytuł w turnieju ATP w Metz, no i teraz wielkoszlemowy finał. Tegoroczny Australian Open był wyjątkowy, choć zostaje pewien niedosyt, oczywiście, bo jednak tytuł był na wyciągnięcie ręki. Ale Australijczycy byli tego dnia lepsi, więc z honorem mogliśmy tylko wyciągnąć rękę i pogratulować im zwycięstwa – powiedział Zieliński.

– Mocno wierzę, że to pierwszy i nie ostatni mój finał w Wielkim Szlemie, choć nigdy nie wiadomo, jak się to wszystko dalej potoczy. Na pewno będę dalej starał się dawać z siebie wszystko na korcie i treningach, a jeśli tylko zdrowie dopisze, to mam nadzieję, że kolejne sukcesy przyjdą, być może już niedługo. Cieszę się, że osiągam coraz lepsze wyniki, w czym pomaga mi też wsparcie Polskiego Związku Tenisowego, które już trwa od kilku lat, a było bardzo ważne szczególnie, kiedy dopiero walczyłem o wejście do czołowej setki rankingu – dodał.

Trenerem Zielińskiego już od ponad trzech lat jest kapitan reprezentacji Polski w Pucharze Davisa – Mariusz Fyrstenberg, były szósty deblista świata, finalista wielkoszlemowego US Open i ATP Finals (w 2011 r.).

– Mariusz świetnie się sprawdza w roli mentora i trenera, tak naprawdę pomaga mi wielu rzeczach. Mogę powiedzieć kolokwialnie, że prowadził mnie za rękę na tych najważniejszych turniejach, wielkoszlemowych czy ATP 1000. Sam w nich grał, zna wszystkie miejsca, wielu ludzi, supervisorów, zawodników, zna to wszystko

od kuchni i chętnie dzieli się cenną wiedzą ze mną – uważa Zieliński.

Tomasz Dobiecki

Czytaj online i udostępnij:

https://tenismagazyn.pl/tenisowy-maraton-jana-zielinskiego/